Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ROK I — Nr. 3 BIAŁA, DNIA 17 MAJA 1931 Cena Nr. 20 gr.

GŁOS CHŁOPSKI

TYGODNIK GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁA ŚLĄSKA, PLAC KOŚCIELNY 7, m 4

WARUNKI PRENUMERATY:
W KRAJU: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWART. 2 ZŁ.
ZAGRANICĄ: DWA RAZY DROŻEJ

II. Pr. 9/31.

Sąd okręgowy w Wadowicach w sprawie prasowej czasopisma „Głos Chłopski" z daty Biała 3 maja 1931 Nr. 2 — na posiedzeniu niejawnem, 6 maja 1931 po wysłuchaniu wniosku prokuratora postanawia: orzee, że

I. 1. Treść artykułu, zamieszczonego na stronie 4 pod napisem „jak hulają pańskie sługi" od słów: „Towarzysze chłopi" — do końca artykułu, zawiera znamiona występku z § 302 uk.
2. Treść artykułu, zamieszczonego na stronie 7. pod napisem „Międzynarodowy kapitalizm, a piatiletka „od słów: „albowiem wówczas" do słów: „spojrzenia w dal" zawiera znamiona występku z §§ 308, 310 uk.

II. Zatwierdza się konfiskatę powyższych artykułów, zarządzoną przez Starostwo bialskie.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów.

IV. Zakaz ten ma być ogłoszony w dzienniku urzędowym i w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Chłopski".

V. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

UZASADNIENIE.

W artykule ad 1) autor drogą prasy wzywa i usiłuje skłonić do nieprzyjaznych kroków przeciw poszczególnym klasom społecznym oraz wogóle mieszkańców Państwa do zajęcia wrogiego stanowiska przeciw sobie. W szczególności klasę robotniczą i chłopów bezrolnych do nieprzyjaznych kroków przeciw t. zw. obszarnikom — który to czyn uzasadnia znamiona występku z § 302 uk.

W art. ad 2. autor rozsiewa drogą publicznego ogłoszenia w prasie nieprawdziwą wieść, niepokojącą bezpieczeństwo publiczne„ względnie nieprawdziwą rzekomo przepowiednię, nie mając dostatecznej podstawy wierzyć w jej prawdziwość, - a to co do zaistnienia powszechnego przewrotu społecznego politycznego.

Czyn ten uzasadnia znamiona występku z §§ 308, 310 uk.

Przewodniczący: **Dr. E. Geisler** mp.

Protokulant: **apl. T. Datka** mp.

Za zgodność:

sekretarz:
(podpis nieczytelny)

(Pieczęć)

Oni zawsze bronią.

W roku 1929 rozpoczął się gwałtowny spadek cen na produkty rolne. Gdy spadały ceny tylko na zboże, wodzowie złączonego dziś Stronnictwa Ludowego i P. P. S. w zgodnym chórze z jawnym faszyzmem tłumaczyli chłopom, że sami chłopi winni swojej biedzie, bo nie umieją gospodarować, gdyż powinni produkować nie zboże, tylko trzodę chlewną. Ale jak spadły ceny i na trzodę chlewną, znaleźli oni nowe kłamstwo wmawiając chłopom, że przyczyną tego spadku jest to, że zadużo się wszystkiego rodzi i jedyne lekarstwo widzieli w nieurodzaju. Takie rady dawali chłopom. Obszarnicy zaś i wiejscy bogacze znaleźli kredyty pod zastaw zboża, aby nie musieli go sprzedawać, dopóki nie zdrożeje, znaleźli premje wywozowe, odroczenie spłat długów i podatków itp.

Pracujący chłopi jeszcze raz przekonali się, wiele są warte te wszystkie brednie lokaji pańskich: Witosów, Rogów, Waleronów, Kwapińskich i innych. Równocześnie, kiedy krzyczą oni o nadprodukcji i zanoszą modły o nieurodzaj, to w samej tylko Warszawie 13.000 dzieci zarejestrowanych głoduje, w Łodzi zdarzają się częste wypadki, że w jeden dzień mdleje z głodu 11 dzieci, na wsi szerzą się choroby zakaźne z powodu złego odżywiania się, biedoda chłopska chleb jada przeważnie tylko w święta.

Obecna zwyżka cen zboża i zmniejszona podaż na rynki jest jeszcze jednym dowodem ich kłamstwa o nadprodukcji. Podobnie, jak spadek cen zboża był zwrócony w dużej mierze ostrzem przeciwko biednym chłopom, którzy muszą dźwigać zwiększone ciężary podatkowe, tak i dzisiejsza zwyżka cen nietylko nie niesie im zbawienia, lecz taksamo przynosi nowe wydatki, ponieważ mało i średniorolni chłopi, niedojadając sami, musieli wysprzedać zboże jeszcze w jesieni, po niskich cenach. Wysprzedali zaś nietylko to, co mieli na sprzedaż, lecz aby pospłacać długi, podatki, kary, większość sprzedała to co miała i dziś na zasiew czy na wyżycie do zbiorów musi przepłacać wysokie ceny obszarnikom lub zadłużać się u lichwiarzy i popadać jeszcze w większą nędzę. Wodzowie zaś ugodowi pospieszą z nową blagą, i będą prześcigać się nawzajem, że to oni wywalczyli zwyżkę cen, że już usunęli tę zmorę, co ich dusiła, że teraz ich czeka dobrobyt, że nie mają na co narzekać i powinni bez szemrania siedzieć spokojnie.

Dziś jednak biedni chłopi wiedzą, że nie im służy zwyżka cen. Z tego powodu i dlatego też

wyzyskiwani chłopi obronę swoich interesów ujmą w swoje ręce, wiedząc, że poprawić byt mogą sobie tylko sami nie oglądając się na obrońców z pod znaku złączonego Stronnictwa Ludowego, P. P. S. i innych oszustów. *F. Dulemba.*

Pojechali zbadać.

W połowie kwietnia b. r. wyjechała delegacja kapitalistów i fabrykantów z Wierzbickim na czele do Związku Sowieckiego, by zbadać możliwości produkcji sowieckiej i perspektywy wywozu polskiego. Przy wyjeździe to wsiadali do pociągu, to udawali oburzonych, — w końcu jednak zdecydowali się pojechać. Wyjazdowi ich wtórowała cała prasa ugodowo-burżuazyjna, aby masy czasem nie wzięły tego ich wyjazdu za wyraz dobrych stosunków sąsiedzkich ze Sowietami.

Nagonka przeciwsowiecka jest prowadzona nie tylko przy wyjeździe delegacji, ale przy każdej sposobności. Wiadomo przecież, że wszystkie gazety od P. P. S., Stronnictwa Ludowego do B. B., przeznaczone do ogłupiania chłopów i robotników, wymyślają różne brednie o tem, co się dzieje w Związku Sowieckim. W gazetach jednak, przeznaczonych „dla swoich", coraz bardziej wołają, że siebie oszukiwać nie można, że oni muszą wiedzieć prawdę o tem, co się dzieje w Sowietach. To też „dla swoich" pisze Janusz Wakar w „Rolniku Ekonomiście" z dnia 15 kwietnia w sposób następujący:

„Przyczyną, która zdecydowała o znacznem powiększeniu produkcji zbożowej w Sowietach, a tem samem i o wywarciu przez eksport rosyjski ogromnego wpływu na światowy rynek zbożowy, tym niesłychanym „agrarno-bolszewickim eksperymentem", że skorzystamy mimochodem z terminologji dr. Baadego, jest kolektywizacja gospodarstw rolnych. Nie wdając się w próby kwalifikacji procesu tego z punktu widzenia ogólnie obowiązujących norm etycznych, stwierdzić musimy, że gospodarcze rezultaty tego przedsięwzięcia przeszły wszelkie oczekiwania. Piatiletka przewidywała objęcie przez kołchozy do roku 1932-33 20.600 tys. ha ziemi uprawnej. Kolektywizacja więc miała się odbywać w tempie stosunkowo powolnem. Przyśpieszenie tego procesu nastąpiło wskutek zachwiania równowagi gospodarczej w Rosji, które było spowodowane szybkim rozwojem produkcji przemysłowej i to głównie przemysłu dóbr wytwórczych. Industrjalizacja mianowicie dała w wyniku znaczne powiększenie podaży artykułów przemysłowych, popyt zaś na nie na wsi i związana z nim podaż środków żywności oraz dostawa surowców przemysłowych do fabryk nie uległy analogicznemu wzrostowi. W ten sposób wytworzyła się dysproporcja między wielką podażą artykułów przemysłowych i wielkim popytem na artykuły rolne ze strony miast a małą podażą artykułów rolnych i nieznacznym popytem na wytwory przemysłowe na wsi. Lekarstwem na te zaburzenia w łonie organizmu gospodarczego Sowietów stało się przyśpieszenie kolektywizacji.

Tempo socjalizacji produkcji rolnej charakteryzują następujące dane. W roku 1927-28 gospodarstw skolektywizowanych było 445 tys., w roku następnym 1.040 tys., 1 grudnia ub. roku ilość gospodarstw, wchodzących w skład kołchozów, wynosiła 6.150 tys. Powierzchnia zasiana kołchozów w okresie 1927-28 — 1928-29 wzrosła z 1,7 milj. do 4,3 milj. ha. Powierzchnia zasiana t. zw. sowchozów (gospodarstw państwowych) wynosiła w roku 1930 4,8 milj. ha, kiedy w roku 1928 obejmowała tylko 1,4 milj. ha, a w roku następnym 1,8 milj. ha.

Koloktywizacja wpłynęła przedewszystkiem na wzrost ogólnej powierzchni zasianej. W r. 1927-28 ogarniała ona 115,1 milj. ha, w roku następnym 118 milj. ha, ostatni rok gospodarczy zaznaczył się dalszym wzrostem do 127,8 milj. ha. Powierzchnia pod zbożami ze względu na położenie większego nacisku na rozwój uprawy roślin technicznych wykazuje mniejsze stosunkowo powiększenie. W ciągu dwóch ostatnich lat wzrosła ona z 97,2 na 102 milj. ha.

Drugim momentem, który obok powiększenia powierzchni uprawy wywarł wpływ na wzrost produkcji zbóż, był znaczny rozwój mechanizacji uprawy. Posiadamy między innemi dane o rozwoju t. zw. M. T. S., czyli stacyj traktorów i maszyn rolniczych, w okręgu północno-kaukazkim. Na wiosnę r. 1928 była tam tylko jedna stacja, posiadająca 13 traktorów o łącznej mocy 135 HP. Obejmowała ona 284 gospodarstwa, traktory uprawiały 2.598 ha. Na wiosnę r. 1929 stacyj było już 14, traktorów 265 o mocy 2.820 HP, podlegało im 6.809 gospodarstw, obejmowały one 68.717 ha. Wiosna r. 1930 zaznaczyła się dalszym wzrostem ilości stacyj do 33, traktorów do 1.262 o łącznej mocy 14.435 HP, ilości gospodarstw do 95.795, obszaru uprawy do 880.964 ha. Mamy w tym wypadku do czynienia niewątpliwie z przykładem szczególnie jaskrawym, znacznie odbiegającym od przeciętnego rozwoju mechanizacji. Północny Kaukąz jest jednym z okręgów o silnie rozwiniętej produkcji zbożowej, gdzie kolektywizacja, będąca faktyczną podstawą mechanizacji, ogromne poczyniła postępy. Na Kaukazie północnym, na stepie czarnomorskim, nad dolną i średnią Wolgą*) odsetek gospodarstw skolektywizowanych wynosił 1 grudnia 1930 roku 49,3%, kiedy przeciętnie w całym Związku S. R. R. dosięgał on zaledwie 24%. Tem nie mniej jednak ten przykład rzuca charakterystyczne światło na dynamikę traktoryzacji uprawy w Rosji i na ścisły związek między nią a postępem socjalizacji wsi.

Jednocześnie został położony duży nacisk na rozwój stosowania nawozów sztucznych, na walkę ze szkodnikami, powiększenie obszaru pod nasionami podległemi selekcji, wzrost ilości agronomów i t. p.

Rezultatem tego okazało się znaczne podniesienie plonu z 1 ha w kołchozach i sowchozach, a pośrednio i przeciętnego plonu dla wszystkich gospodarstw. Obrazuję to mastępująca tabelka:

Przeciętny zbiór zbóż z 1 ha w q.

Rok	Sowchozy	Kołchozy	Wskaźnik	Gospodarstwa indywidualne	Wskaźnik
1928	—	7,91	100,0	7,85	100,0
1929	10,12	7,94	100,4	7,88	100,4
1930	10,47	8,99	113,7	8,35	106,4

Widzimy, więc, że wraz z ogólnym wzrostem plonu z ha powiększa się jednocześnie rozpiętość

*) są to obszary dopiero w ostatniem stuleciu skolonizowane i jeszcze dość rzadko zaludnione.

między plonem w gospodarstwie indywidualnem i kolektywnem. Spowodował to znacznie silniejszy wzrost przeciętnego zbioru z ha w kołchozie, niż w gospodarstwie indywidualnem.

W ciągu ostatniego roku powierzchnia pod zbożami w kołchozach powiększyła się prawie sześciokrotnie, w sowchozach przeszło dwukrotnie, zbiór z 1 ha w kołchozach podniósł się o 13% i te dwa zjawiska wraz z jednoczesnem podniesieniem się plonu z ha w gospodarstwach indywidualnych o 6% musiały wywrzeć wpływ na kształtowanie się przeciętnego plonu zbóż z 1 ha dla gospodarstw wszelkiego typu. Wzrósł on w przeciągu roku o przeszło 10%, wynosząc w r. 1930 8,7 q.

Zwiększenie się powierzchni zasianej pod zbożami z jednej strony i podniesienie się plonu z ha z drugiej musiały silnie oddziałać na wzrost ogólnej produkcji zbóż. Wzrost ten istotnie miał miejsce i to w rozmiarach bardzo znacznych. W roku 1928 ogólny zbiór zbóż w Z. S. S. R. wyniósł 727 milj. q, w roku następnym 763 milj. q, rok ostatni przyniósł dalszy jego wzrost do 874 milj. q. A więc powiększenie produkcji zbóż wynosiło w r. 1929 w stosunku do poprzedniego roku prawie 5%, w r. 1930 w stosunku do r. 1929 blisko 15%, przez 2 lata 20%.

W ostatnim roku, jak widzimy, wrosła produkcja wszystkich głównych zbóż. Najwięcej w stosunku do poprzedniego roku wzrosła produkcja pszenicy (29%) i zbóż pastewnych (25%), mniejszą stosunkowo, ale również bardzo znaczną zwyżkę wykazuje żyto (19%). Produkcja zato pozostałych zbóż, brana sumarycznie, uległa zniżce o przeszło 16%. Jednocześnie tablica powyższa daje porównanie zbiorów z ostatnich lat z rosyjskiemi zbiorami przedwojennemi. Uderza tu znaczne powiększenie produkcji zbóż pastewnych. Zbiory zbóż chlebowych dopiero w ostatnim roku znacznie odbiegają od przeciętnych zbiorów z lat 1909-13. Jeżeli chodzi o jęczmień, to charakterystyczne jest tu stopniowe zbliżanie się do produkcji przedwojennej, które ma miejsce w latach 1928-1929. Dla roku 1930 niestety nie posiadamy danych, obrazujących osobno produkcję jęczmienia, osobno owsa. W każdym razie bardzo znaczny ostatni wzrost produkcji tych zbóż razem wziętych należy niewątpliwie między innemi przypisać i dalszemu powiększeniu się zbiorów jęczmienia.

Oto krótki zarys rozwoju rosyjskiej produkcji zbożowej. Oparliśmy się tutaj naogół na danych sowieckich, względnie na liczbach Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie. Rzuca to pewien cień na powyższe zestawienie. Statystyka jest dobrą bronią w walce propagandowej i trzeba przypuszczać, że rząd sowiecki broni tej stosownie użyć potrafi. Z drugiej strony jednak mnożą się fakty, świadczące o tem, że produkcja rolnicza, a szczególnie zbożowa w Rosji przeżywa obecnie istotnie okres intensywnego rozwoju. Wiemy, że w r. 1930 sprowadziły Sowiety ogromną ilość traktorów ze Stanów Zjednoczonych i czytamy, że fabryki traktorów i maszyn rolniczych w Rosji już zaczęły zaopatrywać wieś w swoje wytwory. Drugim faktem, który dowodzi rozwóju sowieckiej produkcji zbożowej, jest eksport sowiecki. Trudno przypuścić, że eksport zbóż z Z. S. S. R. zjawił się jedynie jako skutek ograniczenia konsumcji wewnętrznej. Nie przeczymy, że zorganizowanie zakupu zboża na wielką skalę przez państwo wraz z prawie całkowitem wyeliminowaniem jego z wolnego rynku mogło silnie wpłynąć na zmniejszenie spożycia i powiększyć w ten sposób nadwyżkę eksportową. Gdyby to jednak stanowiło jedyną jej powstania przyczynę, nie mielibyśmy w tym wypadku do czynienia z eksportem tak potężnym. Zresztą ponieważ „sztuczne“ forsowanie sowieckiego wywozu zbożowego tłumaczy się naogół koniecznością finansowania piatiletki, to dziwne jest znów, dlaczego nie zjawił się on choćby w małej mierze już w pierwszym jej roku, tj. w r. 1928-29. Produkcja zbożowa w Sowietach ujawnia postęp i, abstrahując od liczb absolutnych powyższej tabelki, tendencje w niej wyrażone wydają się nam rzeczywiste.

Wraz z powiększeniem się produkcji zbożowej sowieckiej rezultatem kolektywizacji jest silny wzrost ilości zboża, dostarczanych przez wieś państwu. Dokonana na terenie kołchozów i sowchozów mechanizacja uprawy nietylko wpłynęła na podwyższenie plonu z ha, lecz przez wyeliminowanie zbytecznej pracy ludzkiej przyczyniła sie do zmniejszenia konsumcji wewnętrznej w gospodarstwie rolnem i stała się przez to powodem wzrostu t. zw. chlebozagotowek (dostaw zbożowych). Gospodarstwo indywidualne produkuje zboże w większej mierze w celu spożycia go na miejscu, gospodarstwo kolektywne drogą podniesienia plonu z ha uzyskuje znaczną nadwyżkę ponad konsumcję wewnętrzną. Różnica ta odzwierciadla się szczególnie silnie w okręgach o bardziej rozwiniętej produkcji zbożowej.

	Dostawy zbożowe w q z 1 ha w r. 1930	
	Gospodarstwa indywidualne	Kołchozy
Północny Kaukaz	1,82	2,29
Dolna Wołga	1,72	2,46

Ogromne zwiększenie udziału kołchozów i sowchozów w ogólnej produkcji zbożowej, które nastąpiło w ubiegłym roku, pozwoliło na oparcie planu dostaw zbożowych na rok 1930-31 głównie na gospodarstwach zsocjalizowanych. Udział sowchozów i kołchozów w ogólnej ilości chlebozagotowych, który w r. 1929-30 wynosił 13,6%, podczas bieżącej kampanji zbożowej miał być podniesiony do 54%. Że istotnie udało się projekt ten zrealizować, świadczy o tem fakt, że do 1 lutego b. r. gospodarstwa kolektywne wypełniły plan dostaw zbożowych w 100,3% (gospodarstwa indywidualne w 88%).

Powyżej wyłuszczone przyczyny zdecydowały o znacznem podniesieniu globalnej sumy chlebozagotowek. Ogólna ilość dostarczonego państwu w ciągu 5 pierwszych miesięcy obecnej kampanji zboża była o 45,8% wyższa od chlebozagotowek w tym samym czasie roku 1929. Szczególnie silnie wzrosły dostawy zbóż chlebowych, które wyniosły w roku bieżącym 2/3 ogółu chlebozagotowek; pszenicy dostarczono o 81,3%, żyta o 48,5% więcej, niż w roku ubiegłym.

Rozwój sowieckiej produkcji zbożowej i będący jego wynikiem wzrost dostaw zbożowych znalazły odbicie w szybkim i na szeroką skalę zakrojonym wzroście rosyjskiego eksportu zbóż.

Eksport zbóż z Z. S. S. R. w tys. tonn.

Zboża	1928-29*)	1929-30**)	6 miesięcy r. 1930-31***)
Pszenica	0.0	238 6	2.036 6
Żyto	0.4	202.9	212.6
Jęczmień	—	633 2	827.0
Owies	0 4	55 9	89 7
Kukurydza	0.0	33.4	34.3
Ogółem . .	0.8	1.164.0	3 200.2

W roku 1928-29 eksport zbóż z Sowietów nie istniał. Znaczne powiększenie produkcji w r. 1929 stało się powodem wyrzucenia z początkiem roku 1930, t. j. wraz z pomyślnem zakończeniem akcji chlebozagotowek znaczniejszych ilości zboża na rynek europejski. Nowy rok gospodarczy 1930-31 zaznaczył się wkrótce po zbiorach kolosalnem powiększeniem eksportu. Wprawdzie dla ostatniego okresu rozporządzamy tylko danemi angielskiemi, dzięki którym daje się uchwycić jedynie eksport przez porty Czarnego Morza, jednak nawet te liczby, obejmujące tylko 6 miesięcy bieżącego roku gospodarczego (sierpień—styczeń), rzucają światło na ogromny wzrost wywozu zbóż z Z. S. S. R. Ogólny eksport zbóż w ciągu 6 miesięcy r. b. wyniósł o 175% więcej, niż w całym poprzednim roku (dla roku 1928-29 dane nasze obejmują nawet 14 miesięcy). Największe wzmożenie eksportu nastąpiło przy pszenicy. Eksport jej w ciągu połowy tego roku prawie dziewięciokrotnie przewyższa wywóz jej w roku ubiegłym. Faktu tego niepodobna nie powiązać ze znacznym wzrostem w tym roku produkcji i dostaw pszenicy. Znacznie mniej silny, ale też poważny wzrost wykazuje eksport innych zbóż, a zwłaszcza jęczmienia.

Zmieniła się również struktura wywozu. O ile w roku poprzednim najbardziej eksportowem zbożem był jęczmień, o tyle teraz na pierwsze miejsce wysunęła się pszenica. Stosunkowo nikły eksport pszenicy w poprzednim roku przypisać należy między innemi i temu, że ukazała się ona na rynku europejskim znacznie później, niż żyto i jęczmień. Charakterystyczny jest mały stosunkowo udział owsa w ogólnym eksporcie zbóż. Zdaje się jednak, że w ostatnich paru miesiącach uległ on wydatnemu powiększeniu.

Czy doprawdy eksport zbóż z Rosji osiągnie przedwojenny poziom — niewiadomo. Zato wzrost eksportu pszenicy do stanu przedwojennego jest zupełnie prawdopodobny. W okresie 1909-10—1913-14 wywoziła Rosja przeciętnie rocznie 4,3 milj. tonn pszenicy, w ciągu 6 pierwszych miesięcy r. 1930-31 wywiozła 2 miljony tonn. Jeżeli jednak chodzi o inne zboża, zwłaszcza pastewne, to dorównanie ich eksportu wywozowi przedwojennemu wydaje się być sprawą dalszej przyszłości. Eksport żyta przed wojną wynosił przeciętnie rocznie blisko 700 tys. tonn, teraz w ciągu połowy roku nie o wiele przekroczył 200 tys. tonn, jęczmienia wywożono rocznie prawie 3,8 milj. tonn, teraz przez 6 miesięcy 800 tys. tonn, owsa eksportowała Rosja przed wojną przeciętnie rocznie koło miljona tonn, teraz przez pół roku nie dosięgnął eksport jego nawet 100 tys. tonn.

*) październik—wrzesień.
**) czerwiec—lipiec.
***) tylko przewozy morskie z portów Czarnego Morza (wg. „Corn Trade News").

Ale z drugiej strony rozwój produkcji zbożowej w Rosji wciąż trwa i osiąga nawet coraz szybsze tempo. I tak kontrolne cyfry na rok 1931 przewidują powiększenie powierzchni zasianej zbóż do 111 milj. ha, a więc o 9% i dalszy postęp kolektywizacji. Ma ona objąć w tym roku razem połowę ogółu gospodarstw, a więc dwa razy więcej, niż przy końcu r. 1930. W okręgach zbożowych ma być skolektywizowane ogółem 80% wszystkich gospodarstw. Powierzchnia zasiana kołchozów ma wzrosnąć do 66 mil. ha, sowchozów do 9,5 mil. ha. Wyniki tego nowego kroku nadrodze socjalizacji wsi nie dadzą prawdopodobnie długo na siebie czekać. Będziemy świadkami dalszego rozwoju mechanizacji uprawy. Ma być mianowicie dostarczone rolnictwu około 120 tys. nowych traktorów, a ilość stacyj traktorowych ma wzrosnąć do końca roku bieżącego z 360 do 1400 o łącznej sile 980 tys. HP. Już na wiosnę r. b. funkcjonować ma 1105 stacyj o sile 692 tys. HP, które mają obsłużyć 18 milj. ha ziemi uprawnej (w ubiegłym roku 4 milj. ha). Wartość dostarczonych rolnictwu maszyn rolniczych wzrosnąć ma z 400 na 768 milj. rubli. Nawozów sztucznych ma otrzymać rolnictwo za 195 mil. rubli. Wszystkie te środki zmierzają do podniesienia plonu z 1 ha do 9 q, zbioru ogólnego do 970 mil. q, czyli blisko o 11%.

Czy uda się rządowi sowieckiemu zrealizować ten program, najbliższa przyszłość pokaże. W każdym razie robi on wszystko, żeby produkcja zbóż jaknajbardziej i jaknajszybciej się rozwinęła. Możliwe, że plan na rok bieżący w całości wykonany nie zostanie, ale bądź co bądź da się z pewnością pewien dalszy postęp zaobserwować.

Z. S. S. R. jest państwem, w którem wszelkie przedsięwzięcia gospodarcze w niezwykle silnym stopniu są uzależnione od aktualnego kursu politycznego. W ten sposób we wszystkich przewidywaniach na przyszłość występuje pewien czynnik całkowicie nieobliczalny. To prawdopodobnie obok błędnej tezy o sztuczności eksportu sowieckiego miał na myśli dr. Baade, kiedy wstrzymał się od dania odpowiedzi na zasadniczą w problemach przez niego poruszanych kwestję, czy sowiecki eksperyment agrarny uda się. Sądzimy jednak, że rosyjska produkcja zbożowa weszła na tory tak silnego rozwoju, że czynnik nieobliczalności politycznej nie może na nim w znaczniejszym stopniu zaważyć. Rozwój ten, sądząc z doświadczeń ostatnich lat, wydaje się być pewny i długotrwały.

I to trzeba mieć na względzie.

Janusz Wakar."

KORESPONDENCJE

Jak chłopi świętowali 1-go Maja.

Rudniki, pow. Wieluń.

W naszej wsi odbył się poraz pierwszy obchód 1-szo majowy, ale pomimo tego, że Samopomoc niedawno zaczęliśmy u nas organizować, wzięło udział w pochodzie przeszło 1000 chłopów z Rudnik, Żytniowa, Cieciułowa i innych okolicznych wsi. W pochodzie były niesione dwa sztandary z napisami: „Precz z faszyzmem" i „Niech żyje rząd Chłopsko-Robotniczy". Miejscowa policja usiłowała rozpędzić chłopów, ale że ci nie ustępowali, zatelefowano po posiłki. Z Wielunia przyjechały 2 auta z policją

i jeden sanitarny. Policja wezwała chłopów do rozejścia się, powołując się na to, że pochód nie został zalegalizowany. Wobec tego jednak, że chłopi nie ustępowali, policja dała spokój i wycofała się z placu. Pochód zaś, w którym oprócz sztandarów niesiono transparenty z hasłami, demonstrował po osadzie ze śpiewem robotniczo-chłopskich pieśni.

Kiedy jeden z chłopów zaczął przemawiać, przyjechał starosta, i zwrócił się do chłopów z zapytaniem, co zamierzają robić. Na to jeden z chłopów wystąpił i oświadczył, że jak my i nasze dzieci mają cierpieć nędzę, albo kraść czy krzywdzić takich biedaków jak i my sami, to lepiej jak się zbieżemy i zażądamy ludzkich praw od tych, co nas doprowadzili do takiej nędzy. Starosta zaczął obiecywać, że do 15 maja da wszystkim zapomogi lub pracę, na co chłopi odpowiedzieli, że im trzeba pracy, a nie zapomóg, bo nie są żebrakami i będą manifestować wspólnie z robotnikami o poprawę bytu swego.

Masowa demonstracja podniosła chłopów na duchu, ponieważ zrozumieli, że w zorganizowanej i świadomej gromadzie jest siła, przed którą drżą wszyscy wyzyskiwacze. To też i praca nad organizowaniem i uświadamianiem chłopów pójdzie u nas raźniej, aby dzień naszego zwycięstwa stał się dla nas bliższy.

G a r b ó w, pow. Puławy.

Podobnie jak zeszłego roku, przygotowywaliśmy się do obchodu naszego święta chłopsko-rorotniczego. Mimo, że złożyliśmy do starostwa podanie, władze odmówiły zezwolenia na pochód, uzasadniając to „względem na bezpieczeństwo publiczne“. Chłopi jednak i tak postanowili obchodzić swoje święto i szykowali się masowo do pochodu. W przeddzień 1-go maja policja przeprowadziła w okolicznych wioskach masowe aresztowania, biorąc przedewszystkiem najczynniejszych „Samopomowców“. Aresztowano tow. Majewskiego, Ogórkównę, Okonowskiego; w Woli aresztowano kilku chłopów, podobnie jak i w innych okolicznych wsiach. Mimo tego w dniu 1-go Maja wyruszył rano z Garbowa pochód, liczący kilkadziesiąt osób, który po drodze wzrósł do liczby przeszło 100 chłopów i młodzieży.

Ze śpiewem pochód podążał do Markuszowa, pod którym policja zebrana z Nałęczowa i Puław zastąpiła drogą, i zaatakowała chłopów, rozbijając po utarczce demonstrację i aresztując przy tem jedną kobietę.

Po tem zajściu policja nie wpuszczała do miasteczka nawet pojedynczych osób, jeśli zaś szła grupka, to rozpraszano ją, a opornych aresztowano.

Garbowiak.

W i e ś M i c h a ł k i, pow. Biała Podlaska.

Nasza wieś, która od dawna napotyka na wielkie trudności w pracy organizacyjnej, nie dała się zastraszyć i przygotowała się do obchodu naszego święta. Dla uniemożliwienia pochodu policja aresztowała przed 1-szym Maja przeszło 100 chłopów w naszej wsi i innych sąsiednich, co nas jednak od naszego postanowienia nie odwiodło. Dnia 1 maja rano wyruszył z Michałek i Żerocina pochód, liczący przeszło 100 chłopa, który ze śpiewem pieśni robotniczo-chłopskich podążał do Białej Podl., aby tam połączyć się z naszymi braćmi i towarzyszami wspólnej doli, — robotnikami.

Po drodze zastąpił nam drogę większy oddział policji, który bijąc kolbami, rozproszył pochód. Od swoich sztandarów nigdy nie odstąpimy i w dniu święta pracujących mas będziemy zawsze demonstrować swoją wolę o lepszą przyszłość.

S i e d l i s k a, pow. Rzeszów.

Już na kilka dni przed 1-szym Maja zapowiadała policja, że z tych wsi, gdzie jest „Samopomoc“ nie będą nikogo wpuszczać do Rzeszowa. Mimo to chłopi udali się masowo do miasta. Podobnie jak każdego roku, tak i teraz policja obstawiła wszystkie drogi i ścieżki wiodące do miasta tylko jeszcze w większej liczbie niż przedtem. Idących chłopów obserwowali skrupulatnie i wracali wszystkich „podejrzanych“, tych zaś, co uważali za „prawomyślnych“ puszczali, odbierając im równocześnie laski, czy zwykły kawał patyka, jak który miał w ręku. Po mieście krążyły gęsto patrole wojskowe i policyjne, rozpędzając gromadzących się chłopów i robotników. Czynniejszych i bardziej opornych chłopów aresztowano, w liczbie 4, którzy usiłowali przemawiać.

Na trzy dni przed 1-szym Majem aresztowano całą masę chłopów. W Lutożyru aresztowano 9 chłopów, w Niechobrzu 13, podobnie w innych wsiach. W Siedliskach 8 policjantów od tygodnia szukało chłopów, robiąc całemi dniami obławy.

S. O.

G m. F i r l e j, pow. Lubartów.

W dniu 1-go Maja wyruszył od strony Michowa i gminy Firlej pochód liczący około 3.000 osób. Kiedy pochód był już blisko Lubartowa, zastąpił mu drogę oddział policji, żądając wysłania delegacji do starosty, który wtedy może pozwoli na demonstracje w mieście. Wysłaną delegację starosta kazał aresztować, pochód zaś, w którym nie wiedziano jaki los spotkał delegatów, oczekiwał na drodze tak długo, dopóki policja nie zaczęła rozpędzać zebranych chłopów. Oburzeni tem postępowaniem chłopi zaczęli się bronić. Na pomoc policji przybyły oddziały Strzelca i Strażaków uzbrojonych w karabiny, a zorganizowanych przez hr. Zamojskiego, który ma majątek w pow. Lubartów. Podczas rozpędzania pochodu aresztowano przeszło 100 osób w tem kilkanaście kobiet. Zabici zostali 2 bracia Grygliccy i Filipek Stanisław, który zmarł z ran w szpitalu. Ciężkie rany odnieśli: Kozłowski, Wójtowicz, Madejski, — ponadto jest rannych około 40 osób, które leżą w szpitalu w Lubartowie.

P o w. C i e c h a n ó w.

W powiecie Ciechanowskim przed 1-szym Majem były masowe aresztowania. Wszyscy podejrzani robociarze i chłopi znaleźli się za kratami. W dniu 1-go Maja zebrało się jednak 2000 z górą chłopów i robotników, którzy śpiewając pieśni chłopsko-robotnicze i wznosząc okrzyki manifestowali po uli-

Nadsyłajcie adresy chłopów, którzy naszej gazety nie znają jeszcze. Niech ani jednej wsi nie będzie bez „Głosu Chłopskiego“!

cach miasta. Policja zmobilizowana z całego powiatu szarżowała, rozpędzając zebranych.

M i ę d z y r z e c pow. Radzyń.

W Międzyrzeczu i okolicznych wioskach aresztowano przed 1-szym Maja przeszło 30 chłopów. Chociaż jednak policja zabrała co najczynniejszych chłopów, 1-go Maja uformował się pochód liczący przeszło 50 osób. Wśród śpiewu pieśni, chłopi demonstrowali swoją gotowość do walki o lepsze jutro. Ściągnięta z okolicznych posterunków policja rozbiła pochód. Świadomość jednak chłopska będzie wzrastać nadal, zbliżając chwilę zwycięstwa.

W. B r z e z i n y, pow. Stopnica.

W nocy z dnia 30 kwietnia na 1-go maja zostały ściągnięte do wsi Brzeziny, Potok, Rudki Małe i Duże, Skadla, Życiny i innych oddziały policji w sile 5 do 30 policjantów. Ponieważ trudno było w tych warunkach urządzić pochód, tembardziej, że organizacja „Samopomoc“ nie tak dawno jest u nas, chłopi manifestowali swoją solidarność z robotnikami, przeciw wyzyskiwaczom, wywieszając masowo czerwone sztandary. Większość chłopów wstrzymała się od robót wszelkich w polu dla uczczenia święta chłopsko-robotniczego.

R z e c z y c a-Z i e m., pow. Janów Lubelski.

W tym roku nie urządziliśmy demonstracji z tego powodu, że z rozkazu pana starosty znalazł się cały Komitet pierwszomajowy w Janowie niby, że „formalności należycie nie załatwiono“.

Na dodatek przybyła spora gromada „opiekunów“ pieszych i konnych — bacząc byśmy nie poginęli. Również do pomocy sprowadzono w tym roku szwadron kawalerji, którą umieszczono w sąsiedniej wsi. Ponieważ uniemożliwiono nam zadokumentowania naszej solidarności z chłopami i robotnikami całego świata — przeto choć tą drogą ślemy pozdrowienia chłopom i robotnikom wszystkich państw kapitalistycznych, walczących o należyte prawa. *Czarny.*

Powiat Janów Lubelski.

Wsi Lipy, Gielnia, Goliszowice i Kępa.

Chłopi, wyżej wymienionych wsi, przysłali nam korespondencję, w której dają czytelnikowi krótki obraz nędzy i wyzysku, aby wszyscy chłopi mogli się z nią zapoznać.

Już przed dwoma laty obszarnik próbował wyrugować nas z praw serwitutowych, proponując 18 morgów ziemi na numer, w tem połowę lasu. Kiedy solidna nasza postawa odparła te zakusy obszarnika, to teraz przymusowo chcą nam odebrać serwitut, z którego korzystały całe pokolenia chłopskie. Zamiast całkowitego użytkowania z lasu, opału, budulca i pastwiska, chcą nas łaskawie obdarzyć piachami, — bo cóż się komu dostanie z lasu gdy według ich rachuby ma wyjść na numer po 2½ morga lasu? Ni lasu, ni pastwiska, boć przecież po wycięciu lasu, to i trawa na szczerym piachu nie urośnie, a o trawie na takim polu, to niema co mówić. Krok za krokiem chcą odebrać wszystkie prawa serwitutowe. Wprowadzili już opłaty za grzyby i jagody, a pański sługus leczniczy Sadłowski maltretuje chłopów za zbieranie jagód, tłucze garnki i bije, kogo spotka w lesie.

Przy wyrębie lasu, prowadzonym przez Śląsko-Szwajcarską Spółkę Drzewną, kapitaliści wyzyskują robotnika do ostatnich granic. Za ciężką harówkę przy zwóżce płacą po 4 zł. od metra, tak, że na jednokonną furmankę można zarobić najwyżej 5—8 złotych dziennie. Od sztuki pokładów dębowych płacą traczom 60 gr., tak, że za 10-cio godzinny dzień pracy zarabiają przy największym wysiłku do 3·50 złotych dziennie.

Od korowania słupów telegraficznych, przy którem pracują starsi, młodzież a nawet dzieci chłopskie, zmuszone nędzą do ciężkiej pracy zarobkowej, płacą po 5 gr. od metra co wynosi 2—2·50 złotych za 12-to godzinny dzień pracy. Ładowniczy mają jeden złoty od metra — zarobek dzienny 3 do 5 złotych.

Lecz Fabrykant i jego wspólnicy jak Fridzi i inni nie zadawalają się wyciskaniem ostatniej kropli potu z robotnika, ale posuwają się jeszcze do oszustw i kradzieży nędznych zarobków, jak to było z ładowniczymi, którym w ciągu 2 tygodni obliczyli o 114 metrów mniej przy wypłacie. Na ten wyzysk i oszustwa odpowiedzieli ładowniczy 2 dniowym strajkiem, który zakończył się zwycięsko całkowitem uznaniem ich żądań. Ten przykład zdecydowanej i zwycięskiej walki musi być dla ogółu chłopów wskazówką, jak należy się bronić przed wyzyskiem burżujów i walczyć o swoje prawa. Przeciw rabowaniu praw serwitutowych, przeciw wyzyskowi i przeciw obniżce płac, ogół zainteresowanych chłopów pracujących i robotników odpowie solidarną walką strajkową, w imię następujących żądań:

Precz z przymusową likwidacją serwitutu i rabowaniu praw serwitutowych!

Żądamy wydzielenia serwitutu na terenie nie wyciętego lasu!

Żądamy pełnowartościowego odszkodowania za należny serwitut!

Żądamy pasienia krów na terenie całego niewyciętego lasu!

Żądamy należnego opału, ściółki i budulca!

Żądamy zniesienia wszelkich opłat za zbieranie grzybów i jagód!

Żądamy: 5 zł. od metra przy zwózce drzewa — i 1·30 zł. dla ładowniczych od metra, — 70 gr. od pokładów dębowych, 55 gr. od sosnowych dla traczy, 8 groszy od metra przy korowaniu, dla dniówkowych po 3·50 zł. dziennie.

Zdobyć powyższe żądanie możemy jedynie skuteczną walką strejkową.

Walka strajkowa da nam lepsze warunki pracy i płacy.

Jak się odbywały niezorganizowane strajki rolne na Pomorzu.

W powiecie Rypińskim jest bardzo dużo młodzieży bezrolnej, poszukującej rok rocznie pracy na folwarkach obszarniczych, przeważnie na Pomorzu.

Na jesienny sezon pracy wyruszyło około 90 robotników i robotnic, w czem większość młodzieży. Po przybyciu do fol. Cielęta, obszarnik kazał iść do pracy bez żadnej umowy. Po przepracowaniu jednego dnia w warunkach, któreby nam gwarantowały, że obszarnik nas nie oszuka, obszarnik oświadczył, że żadnego kontraktu zawierać nie chce

i będzie nam płacił po 20 gr. od wykopania jednego metra kartofli, na cośmy się zgodzili.

Jedna z robotnic po przepracowaniu 3 dni zażądała zaliczki na zakup chleba. Zaliczkę obszarnik jej dał z zaznaczeniem, że liczy 16 gr. od metra. Na skutek takiego podstępu postanowiliśmy zastrajkować. Jednakowoż strajk nasz nie był zorganizowany co się w następstwie bardzo niekorzystnie odbiło. Obszarnik kazał nam iść do pracy, bo w przeciwnym razie nie da nam obiadu. Wszyscy postanowiliśmy nie iść do pracy, jednocześnie wystawiliśmy nowe żądania jak:

1. remont okien, które były wytłuczone,

2. lepsze życie (życie składało się z maślanki z pod cyntryfugi, kartofli i kwasu ze zgniłych jabłek).

Na żądania te obszarnik djabelsko się obraził i wymówił nam pracę. Wypłatę zrobił po 16 gr. i kazał nam odchodzić. Nie mając żadnego doświadczenia w walce strajkowej ustąpiliśmy. Za pracą udaliśmy się do innego folwarku i te same hece pojawiły się co u poprzedniego. My po przepracowaniu kilku dni u obszarników — ustępowaliśmy, dalej i tak cały sezon potrosze wyzyskiwali nas obszarnicy u których żeśmy tylko pracowały. Inne grupy robotników tak samo strajkowali potrosze, bez żadnego rezultatu. Czyli z tego wypływa, że strajki wszystkie, jakie były, a było ich kilkanaście, były strajkami fruwającemi. Obszarnicy wypłacali po 16 gr., a nawet i mniej, w tych miejscach, w których zamiast obiecanych po 20 gr.

Co należało robić, by każdy strajk wygrać?

Należało nieustępować tak długo, ażby się każdy przeprowadziło do zwycięstwa, nie wolno było w tym wypadku dopuszczać łamistrajków i w ten sposób napewno doprowadziliby do wygranej walki o poprawę swego bytu. Jest to nauka na przyszłość dla nas i dla innych.

Wiadomości z kraju i ze świata.

I-szy Maj w Polsce.

Za I. K. C. z dnia 3 V. 1931 podajemy:

W Warszawie: O godz. 7·45 przy zbiegu ulic Węgierskiej i Kaliskiej grupa komunistów w ilości 60 osób rozwinęła sztandar. Na widok policji demonstranci rozpierzchli się. O godz. 9-tej ilość zebranych w dzielnicach poczęła wzrastać. Z dzielnicy Frakcji Rewolucyjnej wyruszył o godz. 9-tej pochód w kierunku Pl. Teatralnego; z dzielnicy Wolskiej w ilości 500 osób z trzema transparentami; z ul. Chłodnej i t. zw. Elektrowni — razem około 700 osób. Przed fabryką „Parowóz" zebrała się nieliczna grupa komunistów, którzy usiłowali dostać się do pochodu Frakcji Rew. Na tem tle doszło do zajścia na ul. Białołęckiej. W czasie wynikłego tumultu został ranny w nogę posterunkowy policji Kazimierz Chmielewski. Do drugiego zajścia, wywołanego przez komunistów, doszło w pobliżu fafryki Lilpoppa przy ul. Bema na Woli. Z przed fabryki wyruszył pochód Frakcji Rew. w liczbie około 500 osób. Jednocześnie za tym pochodem uformował się pochód komunistyczny w ilości około 100 osób z jednym sztandarem. Nastąpiło starcie, po którem komuniści pozostali pod fabryką, zaś pochód Frakcji Rewol. posuwał się dalej. W czasie starcia pomiędzy pochodem P. P. S. a komunistami przy ul. Bema został zniszczony sztandar komunistyczny. Komuniści w większej grupie o godz. 10 zebrali się przy zbiegu ul. Miłej i Smoczej, w ilości około 200 osób, gdzie uformowany został pochód. Przy ul. Niskiej zebrała się znowu większa grupa komunistów z 6 transparentami. Policja rozprószyła ten pochód przy zbiegu ul. Smoczej i Pawiej. Przy zbiegu ul. Kupieckiej i Zamenhofa policja rozproszyła grupę komunistów w ilości 500 osób. Przed kościołem św. Florjana na Pradze został rozproszony pochód komunistyczny, złożony z 200 osób. Policja odebrała transparenty i zatrzymała 3 osobników, którzy nawoływali do stawiania oporu. Na placu Teatralnym (miejsce centralne wiecu Frakcji Rew.) około godz. 10·30 zgromadzonych było około 3000 osób Frakcji Rew. z 60 sztandarami, 40 transparentami oraz kilku orkiestrami. Milicja, która obstawiła cały plac Teatralny, usiłowała nie dopuścić członków innych organizacyj, zwłaszcza komunistów. Po wysłuchaniu przemówień, pochód Frakcji Rew. ruszył o godz. 11·05 ulicą Senatorską w kierunku Krakowskiego Przedmieścia. W czasie wiecu zdołało się jednak przedostać na pl. Teatralny małemi grupami po kilka osób około 1000 komunistów. Do żadnych zajść jednakże nie doszło. Komuniści natomiast w rozmaitych punktach miasta tworzą drobne pochody, demonstrując dość agresywnie. Przy zbiegu ulic Wołyńskiej i Dzielnej grupa komunistów, złożona z około 300 osób, została rozproszona. Na ul. Karmelickiej demonstrujący komuniści zaczęli rozbijać szyby wystawowe, w czem jednakże przeszkodził im silniejszy patrol policyjny. Na pl. Żelaznej Bramy wśród demonstrujących komunistów zauważono kilkunastu osobników w czapkach akademickich. Pozatem drobne demonstracje miały miejsce przy ul. Zamenhofa, przy Żelaznej, na Lesznie. Popołudniu odbył się szereg akademji, urządzonych przez organizacje socjalistyczne. Przebieg tych akademji był zupełnie spokojny. Komuniści do wieczora w rozmaitych punktach miasta urządzali próby demonstracji. Ze względu na całkowity spokój, na skutek zarządzenia władz, pogotowie policyjne zostało zredukowane do połowy.

We Lwowie: Komuniści dali bardzo słaby znak życia. Grupka, złożona z około 50 osób, zebrała się pod pomnikiem Sobieskiego. W pewnym momencie wyskoczyło na barjerę, okalającą pomnik, dwóch osobników, z których jeden rozwinął czerwony sztandar, a drugi począł wygłaszać przemówienie. Równocześnie policji udało się aresztować 5-ciu prowodyrów. M. in. aresztowano mówcę, słuchacza politechniki Spandorfera, „chorążego", słuchacza politechniki Horszowskiego, oraz „komendanta placu", którego nazwiska nie stwierdzono.

Od Redakcji. Nr. 3 „Głosu Chłopskiego" wychodzi z tygodniowem opóźnieniem — ze względów od nas niezależnych.

Chłopi!

Byt „Głosu Chłopskiego" zależy od Waszego poparcia. Jednajcie nowych prenumeratorow.

Wpłacajcie prenumeratę.

W Łodzi. Łódź, 1 maja. (W). 1 maja minął w Łodzi zupełnie spokojnie. Rano około godziny 11-tej ruszył pochód P. P. S., niemieckiej socjalnej partji „Praca" i Bundu z Wodnego Rynku na Polesie Konstantynowskie, gdzie oddzielny pochód uformowała Frakcja Rewolucyjna. Komuniści, którzy usiłowali sformować pochody w kilku punktach miasta, zostali rozproszeni przez policję. Na terenie woj. łódzkiego pierwszy maja również minął spokojnie. W Piotrkowie i Ozorkowie komuniści usiłowali zorganizować pochody, zostali jednak rozproszeni.

Zagłębie Dąbrowskie. Sosnowiec, 1 maja (Bs.) 1-go maja ne terenie Zagłębia Dąbrowskiego komuniści wykazali większą agresywność, aniżeli w latach ubiegłych. W Będzinie i w Dąbrowie Górniczej fabryki i przedsiębiorstwa budowlane funkcjonowały normalnie, natomiast w Sosnowcu i okolicznych kopalniach zastrajkowało do 50 proc. Pierwsze zajście miało miejsce w Czeladzi, gdzie komuniści ruszyli pochodem, wznosząc po drodze okrzyki antypańswowe. Oddziały policji rozprószyły zgromadzonych bez użycia broni, przyczem patrolujący policjanci obrzucani byli kamieniami. Znacznie groźniej i niebezpieczniej zarysowała się sytuacja w Sosnowcu, na skutek przybycia posła komunistycznego Rożka. W chwili, gdy zgromadzeni przy ul. 3-go Maja komuniści zaczęli wznosić prowokacyjne okrzyki, oddziały policji pieszej zastąpiły im drogę. W tym momencie od strony komunistów posypały się gęste strzały rewolwerowe, oraz rzęsisty grad kamieni, oblanych witrjolejem. Ponieważ agresywność tłumu, podburzanego przez posła Rożka, stawała się coraz bardziej niebezpieczna, pluton policji pieszej oddał 3 salwy karabinowe w powietrze. Komuniści rzucili się do ucieczki. Przybyły oddział policji konnej oczyścił hałdy z resztek pozostałych komunistów. W czasie strzelaniny dwie osoby cywilne zostały ciężko ranne, jedna lekko w nogę. W tym czasie komuniści ruszyli pochodem z ul. Modrzejowskiej początkowo ku magistratowi, a potem w stronę komendy policji, domagając się zwolnienia 65 aresztowanych członków wydziału czynnego K. P. P. Główni aranżerowie pochodu w liczbie dwudziestu kilku zostali aresztowani. O godz. 14-tej zapanował w Sosnowcu spokój, natomiast do starć doszło w Strzemieszycach i Kazimierzu, gdzie pochód komunistyczny obrzucił kamieniami auto ciężarowe z policją. Dwóch policjantów zostało ciężko rannych w głowę. Policja zdołała pochód rozprószyć. Podobne zajście miało miejsce w Porąbce. Również tutaj kilku policjantów odniosło kontuzje; pochód jednak został rozprószony.

Woj. Kieleckie. W Końskich przyszło do starć, gdzie do pochodu socjalistycznego przyłączyli się komuniści ze sąsiedniego Stąporkowa i Szydłowca, którzy zmieszali się z grupą bezrobotnych. Pod starostwem policja zagrodziła demonstrantom drogę. Gdy z tłumu posypały się kamienie, policja oddała salwę w powietrze, poczem demonstranci rozpierzchli się.

Krwawy 1 maj w Maniewiczach. Za „Gazetą Warszawską" podajemy: W Maniewiczach, powiatu kowelskiego, sformował się w dniu 1-go maja, niedozwolony przez władze pochód, który został rozwiązany przez miejscowy posterunek policji. W tym samym czasie od strony wsi Gródek nadciągnął drugi pochód w liczbie do 1.000 osób z czerwonym sztandarem z napisem: „Precz z burżuazją, niech żyje Rosja sowiecka!" Zastąpił drogę pochodowi oddział P. P. w liczbie 10 ludzi. Na wezwanie tłumu do rozejścia się, posypały się w stronę policji kamienie, a następnie rozległy się strzały rewolwerowe, wskutek czego otrzymali obrażenia cielesne 3 posterunkowi, a komendantowi oddziału, starszemu przodownikowi Krajewskiemu kula przeszyła czapkę. Gdy strzały ostrzegawcze, dane przez policję, nie pomogły i tłum w dalszym ciągu napierał na policję, usiłując ją rozbroić, wówczas dano salwę do tłumu, skutkiem czego został zabity Mikita Olchowicz, mieszkaniec wsi Gródka i ranny Sebastjan Kowalczuk z Maniewicz, który tegoż dnia zmarł. Tłum na widok trupów cofnął się w kierunku Gródka. W wyniku dochodzeń, prowadzonych przez komendanta P. P. pow. kowelskiego, aresztowano 5 osób.

1-szy Maj we świecie.

I. K. C. donosi:

Krwawe rozruchy strajkowe w stanie Kentucky w Ameryce. Z Nowego Jorku donosi: Rozruchy strajkowe w okręgu kopalnianym Harlan (Kentucky) pociągnęły za sobą 10 ofiar śmiertelnych, w tem 5 policjantów. Strajkujący robotnicy pokopali sobie regularne rowy strzeleckie, na które policja wykonała atak, przy użyciu karabinów maszynowych i bomb łzawiących. Robotnicy, których liczbę szacują na 125, atak odparli.

W Z. S. R. R. Moskwa 1. 5. — Dzień pierwszego maja obchodzony był w Moskwie podobnie, jak i lat poprzednich, bardzo szumnie. Miasto tonęło w powodzi transparentów, różnokolorowych szyldów i napisów, wśród których dość często powtarzały się pozdrowienia dla hiszpańskiej partji komunistycznej i komunistycznych oddziałów wojskowych w Chinach. Defiladzie przyglądali się członkowie Politbiura z Stalinem na czele, komisarze ludowi oraz członkowie prezydjum c. k. w. z Kalininem. Trybuny zajął korpus dyplomatyczny, prasa oraz rodziny wybitniejszych komunistów. Po defiladzie armji nastąpiła defilada Przysposobienia Wojskowego, a następnie rozpoczął się pochód związków zaw., szkół i różnych delegacyj przyjezdnych. Dość często powtarzały się karykatury, ośmieszające duchowieństwo, zagranicznych mężów stanu, członków II-ej Międzynarodówki i t. d.

Japonja. W przeddzień 1-go Maja aresztowano w Japonji 2.400 komunistów, w czem 300 wojskowych, zaś w czasie 1-go Maja w Tokio aresztowano 800 demonstrantów, na prowincji około 1.000.

W Hiszpanji. Manifestacje 1-go Maja miały przebieg niezwykle burzliwy. W wielu punktach miasta doszło do strzelaniny pomiędzy demonstrantami a policją, a nawet do walk ulicznych. Bezrobotni wdarli się do hali rynkowej i splądrowali urządzenia. Również ograbiono wiele sklepów. Po manifestacjach do prezydenta rządu katalońskiego płk. Macji udała się delegacja, która przedstawiła mu postulaty manifestantów. Przed pałacem wywiązała się strzelanina. Jest wiele rannych i 1 zabity. Oddano około 100 strzałów. Wojsko rozproszyło manifestantów.

W Anglji. W Londynie między komunistami a policją doszło do starcia. 2-ch oficerów policji i kilka osób cywilnych odniosło rany. Aresztowano 6-ciu komunistów.

Francja. W przeddzień 1-go Maja — jak i roku ubiegłego — aresztowano kilkuset najwybitniejszych działaczy komunistycznych, w czem 70 obcokrajowców. W Paryżu aresztowano 400 osób pod zarzutem rozdawania ulotek oraz wznoszenia podburzających okrzyków. M. in. aresztowano redaktora dziennika komunistycznego „Avangarde".

Niemcy. Pochód komunistyczny w Berlinie liczył w tym roku około 150 tysięcy ludzi. W Berlinie doszło przed uniwersytetem do bójki pomiędzy socjalistami i hitlerowcami. Skorzystali z tego komuniści, wywieszając na uniwersytecie flagę komunistyczną. Około godz. 3 w nocy napadli niewyśledzeni osobnicy na patrol policyjny, do którego dali szereg strzałów. 1 policjant jest ciężko ranny. W Monachjum doszło do starcia komunistów z socjalistami. 100 komunistów aresztowano. W Monachjum policję obrzucono gradem kamieni. Jest 7 rannych. W Berlinie aresztowano 77 komunistów. W Judenburgu, w Styrji, doszło do starć między komunistami a policją. 1 policjant został ciężko ranny w płuco. Wojsko opróżniło plac.

Wyspy Hawana. W Hawanie 4 osoby zostały zabite, 2 odniosły rany.

Odpowiedzi Redakcji.

Łysobycki, pow. Łuków. List z korespondencją o 1 maju otrzymaliśmy. Postaramy się umieścić. Starajcie się pisać na temat samorządowy, gospodarczy i t. p. Rozszerzajcie naszą gazetę.

Baran Zygm. Adresy wykorzystamy. Z Waszych okolic mamy bardzo mało adresów. Korespondencję 1-szo majową umieszczamy.

Grzybień K. Wskazane adresy wykorzystaliśmy, korespondencję umieścimy w najbliższym numerze. Protestu, ze względu na znane Wam warunki cenzuralne — umieścić nie możemy. Piszcie często korespondencje na temat spraw podatkowych, komasacyjnych, samorządowych i t. p.

Podmanicki Jan. Opłaćcie należność przekazem pieniężnym, który możecie nabyć na poczcie.

Kubiak Piotr. Gazetę, w ilości 12 egzemplarzy, przesyłamy do N-ru 2. Starajcie się uiszczać należność regularnie, a tem nas wzmocnicie.

Don Chanesman. Sześć egzemplarzy wysyłamy od Nr. 3. Stale regulujcie należność.

„Głos Chłopski" wychodzi we środę z datą niedzieli

Nakładca i wydawca: **Feliks Nowak, Warszawa.**
Redaktor odpow.: **Tomasz Herbiński, Biała, Plac Kościelny 7.**

Z Drukarni St. Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Tel. 2324